

Pomoc jako przynęta?

10 maja 2025

Rosną międzynarodowe kontrowersje wokół nowego planu dostarczania pomocy humanitarnej do Strefy Gazy, wspieranego przez USA i Izrael. Zgodnie z jego założeniami, pomoc trafiać ma do wyznaczonych punktów dystrybucji administrowanych przez prywatną Gaza Humanitarian Foundation (GHF), przy wsparciu prywatnych kontraktorów wojskowych ze Stanów Zjednoczonych. Plan ten spotkał się z ostrą krytyką ze strony Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz organizacji pomocowych, które zarzucają mu nie tylko nieskuteczność, ale też naruszanie podstawowych zasad humanitarnych. W ich ocenie nowy system może nie tylko pogłębić kryzys w oblężonej enklawie, ale również posłużyć jako narzędzie do kontrolowania ludności cywilnej i wymuszania jej przemieszczeń.

Zgodnie z planem, do Strefy Gazy miałyby codziennie trafiać jedynie 60 ciężarówek z pomocą humanitarną, co stanowi dramatyczne ograniczenie w porównaniu z okresem zawieszenia broni, kiedy to dziennie wjeżdżało nawet do 500 pojazdów. ONZ i organizacje pomocowe podkreślają, że minimalna liczba potrzebna do zabezpieczenia podstawowych potrzeb mieszkańców wynosi co najmniej 400 ciężarówek dziennie. Tak duża redukcja może mieć katastrofalne skutki, prowadząc do dalszych niedoborów żywności, lekarstw i wody pitnej.

Punkty dystrybucji mają być początkowo cztery, z możliwością rozbudowy do sześciu, i zlokalizowane wyłącznie w południowej części Gazy. Każdy z nich będzie musiał obsłużyć setki tysięcy osób, co rodzi poważne obawy dotyczące przepustowości, bezpieczeństwa oraz potencjalnego chaosu logistycznego. Brakuje jasnych informacji na temat szczegółowego funkcjonowania tych punktów, warunków sanitarnych, ochrony zdrowia czy procedur ewakuacyjnych.

GHF, nowopowstała fundacja, została powołana do koordynowania

tej dystrybucji. Jej struktura oraz powiązania personalne i finansowe z administracją amerykańską i izraelską budzą jednak zastrzeżenia. Wiele środowisk humanitarnych wskazuje, że organizacja ta nie spełnia kryteriów niezależności i neutralności wymaganych od operatorów pomocy humanitarnej.

Bezpieczeństwo wokół punktów dystrybucji mają zapewniać prywatne firmy wojskowe z USA. Choć Izrael formalnie nie będzie uczestniczyć w rozdawaniu pomocy, to według doniesień medialnych będzie decydować o lokalizacji punktów, rodzaju dostarczanych dóbr oraz weryfikacji odbiorców. Izraelskie siły mają też otaczać miejsca dystrybucji pierścieniem bezpieczeństwa, co wywołuje pytania o możliwe przypadki nadużyć i nadmiernego nadzoru.

Szczególne kontrowersje budzi zastosowanie systemów biometrycznych do identyfikacji odbiorców pomocy. Zbieranie danych w warunkach wojennych, bez jasnych zasad ich przetwarzania i ochrony, jest postrzegane jako zagrożenie dla prywatności i potencjalne narzędzie do celów wywiadowczych. Przymusowe rejestrowanie danych osobowych jako warunek otrzymania pomocy łamie zasady dobrowolności i humanitaryzmu.

Stanowisko ONZ i zarzuty naruszenia prawa humanitarnego

ONZ w jednoznacznym komunikacie poinformowała, że nie zamierza uczestniczyć w realizacji planu. Rzecznik Biura ds. Koordynacji Pomocy Humanitarnej (OCHA), Jens Laerke, stwierdził, że projekt „narusza podstawowe DNA organizacji humanitarnych” i jest sprzeczny z zasadą neutralności oraz równego dostępu. ONZ przypominała, że dotychczas w Gazie funkcjonowało ok. 400 punktów dystrybucji pomocy, co pozwalało na względnie sprawiedliwy dostęp do niezbędnych środków dla różnych grup społecznych.

W ocenie ekspertów ONZ ograniczenie pomocy wyłącznie do

południowej części Gazy może skutkować odcięciem dziesiątek tysięcy ludzi, którzy nie są w stanie opuścić swoich domów – w tym osób starszych, chorych, niepełnosprawnych i rodzin z dziećmi. Takie rozwiązanie de facto zmusza ludzi do migracji wewnętrznej, co może być postrzegane jako forma przymusowego przesiedlenia, zabronionego przez prawo międzynarodowe.

James Elder, rzecznik UNICEF, podkreślił, że dzieci stanowią najliczniejszą i najbardziej bezbronną grupę ofiar tego systemu. W jego opinii pomoc humanitarna nie może być przynętą do relokacji ludności, a lokalizacja punktów wyłącznie na południu jest jawnym przejawem dyskryminacji przestrzennej. Wskazał też na ryzyko poważnych konsekwencji psychologicznych i fizycznych dla dzieci zmuszanych do wielogodzinnych wędrówek w niebezpiecznych warunkach.

ONZ zaznaczyła również, że wykorzystywanie danych biometrycznych bez zgody i transparentności może prowadzić do naruszeń praw człowieka. Eksperci przypominają, że żadne państwo ani organizacja nie powinny zmuszać ludzi do przekazywania danych osobowych w zamian za dostęp do podstawowych środków do życia. Taka praktyka może zostać uznana za formę przymusu i naruszenie zasady proporcjonalności.

Obawy organizacji pozarządowych

Wielu przedstawicieli organizacji humanitarnych ostrzega, że scentralizowanie dystrybucji może wywołać nieprzewidywalne konsekwencje. Zgromadzenie setek tysięcy ludzi w kilku punktach przy braku odpowiedniej infrastruktury i wsparcia sanitarno-medycznego grozi nie tylko wybuchem paniki, ale także katastrofą zdrowotną. Już teraz infrastruktura w południowej części Gazy jest skrajnie przeciążona.

Dodatkowym problemem jest dyskryminacja osób, które pozostały na północy Strefy Gazy – często z przyczyn niezależnych od siebie. Ograniczenie dostępu do pomocy do jednej strefy to,

według Human Rights Watch, „de facto kara zbiorowa wymierzona w osoby, które nie podporządkowały się wezwaniom do ewakuacji”.

Zbieranie danych biometrycznych – w teorii mające zapobiec przejmowaniu pomocy przez Hamas – w praktyce może prowadzić do stygmatyzacji i wykluczenia. Brak transparentności i niezależnego nadzoru nad bazami danych stwarza ryzyko ich wykorzystania do celów wojskowych. Przedstawiciele międzynarodowych NGO wskazują, że takie podejście może zniechęcić osoby potrzebujące do ubiegania się o pomoc.

W odpowiedzi na te zagrożenia część organizacji już teraz odmawia udziału w programie. Podkreślają, że ich personel musi działać w warunkach neutralności, a związanie z planem nadzorowanym przez jedną ze stron konfliktu naraża ich na niebezpieczeństwo i może prowadzić do utraty zaufania społecznego.

Reakcje międzynarodowe i skutki polityczne

Plan dystrybucji wsparcia w Gazie spotkał się z chłodnym przyjęciem na arenie międzynarodowej. Komisja Europejska oraz rządy Niemiec, Francji i Holandii wyraziły głębokie zaniepokojenie, wskazując, że mechanizm ten może być sprzeczny z międzynarodowym prawem humanitarnym. Podkreślono, że żadna ze stron konfliktu nie może reglamentować pomocy ze względów politycznych czy militarnych.

Kraje arabskie – w tym Egipt, Jordania, Arabia Saudyjska i Katar – potępiły plan jako próbę przejęcia kontroli nad pomocą przez państwo okupujące. Władze egipskie zadeklarowały, że nie utworzą przejść granicznych dla ewentualnie przesiedlanych Palestyńczyków i sprzeciwiają się „zmuszaniu ich do opuszczania terytorium w zamian za wodę i jedzenie”.

Władze Autonomii Palestyńskiej oraz Hamas jednoznacznie odrzuciły plan jako narzędzie represji i próbę obejścia instytucji międzynarodowych. Ich przedstawiciele określają działania Izraela i USA mianem „humanitarnego kamuflażu”, który w rzeczywistości maskuje systemową strategię wywierania presji.

Wielu obserwatorów ostrzega, że plan ten może ustanowić niebezpieczny precedens. Jeśli państwa zaangażowane w konflikt będą tworzyć własne struktury pomocy z pominięciem ONZ i międzynarodowych NGO, może dojść do trwałego osłabienia globalnego systemu ochrony ludności cywilnej w konfliktach zbrojnych.

Skutki społeczne i implikacje prawne

Wdrażanie planu w jego obecnym kształcie może skutkować dramatycznymi konsekwencjami społecznymi. Dostęp do pomocy będzie ograniczony, a wielu mieszkańców Gazy pozostanie bez żywności, wody i leków. Najbardziej zagrożone będą osoby wrażliwe – dzieci, osoby starsze, osoby z niepełnosprawnościami i kobiety w ciąży.

Koncentracja dystrybucji w nielicznych punktach może wywołać zamieszki i prowadzić do ofiar śmiertelnych. Przypadki z przeszłości, jak te z 2023 roku, pokazały, że w sytuacjach braku odpowiedniego zarządzania tłumem nawet rutynowa pomoc może zakończyć się tragedią. W chaosie łatwo o panikę, poturbowania, a nawet śmierć.

Z punktu widzenia prawa międzynarodowego, plan może zostać zakwalifikowany jako naruszenie IV Konwencji Genewskiej. Użycie głodu jako środka wojny oraz przymuszanie do przemieszczania się ludności cywilnej są działaniami nielegalnymi. Organizacje praw człowieka już zapowiedziały dokumentowanie wszelkich przypadków łamania prawa oraz wzywają

do powołania niezależnej komisji śledczej.

ONZ, UNICEF, Human Rights Watch, Amnesty International i inne podmioty apelują o całkowite wstrzymanie planu w obecnej formie. Ich zdaniem, prawdziwie humanitarna pomoc musi opierać się na zasadach prawa międzynarodowego, neutralności i równości, a nie być narzędziem nacisku czy politycznej selekcji.

Źródło: Trybuna.info